

1074

Państw. Teatr

674

Kto

A

Nr 376.

Fadwiga

opera w 4 aktach

Henryka Jureckiego.

WYDAWCA: KARBK

WŁ. J. J. J.

1870

Państw. Teatr Śląski

SYG.

1074.

Katowice — BIBLIOTEKA

D-784387/2



R 794

№ 1074

376

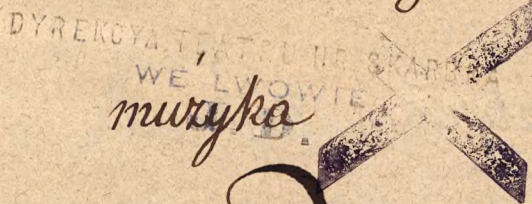
Adwiga

opera w 4^{ch} Aktach

Libretto utworzone podług Szujskiego

muzyka

Henryka Waleckiego



Osoby

Jadwiga królowa Polska.

Elra Ochmistryni królowej

Wilhelm książę Rakuzki

Jagiello W. książę Litwy pod nazwiskiem księcia
Witolda

Eniewosz

Jaśko z Mielsztyna, Wojewoda

Dymitr z Goraja, Starosta Krakowski

Zbigniew Olesnicki

Burgrabia



Wryziacy - Litwini - Rycerze - Dwór królowej.

Akt I^yScena I^a

/ Scena przedstawia zamek na Wawelu, poniżej wały
z bramą wchodową - z lewej strony wolna okolica. /
Wilhelm i Gniewosz / wchodzi z lewej strony /

Gniewosz

Jeśli te grube i szorstkie umysły
Żubrów z nad Niemna i wilków z nad Wisły
Potrafią godnie ocenić me dzielo,
To drisiąj dla mnie szczęście zabłyśnięto -
I król nasz przysły, nagrodzi serwicie
Tego co odtąd poświęci mu życie!

Wilhelm

Węc radź Gniewoszu, na Boga wielkiego
Radź co mam czynić!

Gniewosz

Jedna tylko droga,

Jadwiga kocha księcia, wiem pewnie —
 kocha go mocniej, jak na Matki dworze.
 Serce samotne sierocy królownie
 Bije tęsknotą, zdrady znać nie może. —
 Przestrach widziałem w jej dziewiczej twarzy,
 Trwożna, bolesna, o Was tylko marzy.
 Niech nowy przestrach w serce ją uderzy,
 To jak gołąbka skrzydłem Was obwiąże.
 Najpiękniejszemu powolna z rycerzy,
 I robi co chcecie, — weź z nią ślub, mój książę

Wilhelm zdejmuję Łańcuch złoty

Łańcuch ten złoty za tę radę złotą.
 Ja ją zniewolę, jeżeli tęsknotą,
 Dawna jej serce faluje i toni.
 Porzącej prosić nie opręć się nie zdoła.
 Sdy mi raz będzie tajnie poślubiona,
 Ktoż mi odbierze mojego Anioła?
 Sdy piętno zony na ustach wypale

Tej białych ramion opłotę powojem -
 Któż wtedy stanie odpornie, zuchwale,
 Między mą pierśią, między prawem mojem

Iniewosz

Lecz bacność o Panie, by Was nie zdradono
 Gdy rada panów zbierze się. -
 Już głuche wieści krążą między ludem,
 Że Jagietto jest Waszym rywalem.

Wilhelm

Proźna obawa! Jam pewny miłości tej
 I mocy piekielne nie wydrą mi serca jej.
 Posłuchaj tylko, jak w rozstania chwili
 Drzącą jej rękę tulilem do Tona.

A patrząc w te oczy piękne i smutne
 Taką pożegnania zaruciłem pieśń.

Czy słyszysz, o droga, mego serca bicie
 Już cras się rozstać nam, w tęsknocie
 Pędzić życie.

6.

Tuż cras się rozstać nam i podzić w żalę życie.
O Karola z tobą chwila, niebem dla mnie
na ziemi była;
Oh ciemny los srogi na długo rozdziela nas!
Lecz choć zdala od siebie, choć nadziei zmiana cieni!
Przysięgi pomnij me, szczęśliwą zawsze bądź.
Ja kocham cię i żegnam cię

Iniewosz

Tak, tak to piękne pożegnanie,
Bardzo piękne, prześliczne, lecz spieszymy
książę, czas robić przygotowanie
Ażeby godnie wystąpić z weselną drużyną.

Wilhelm

Twoje starania będą nagrodzone.

Iniewosz

Proszę przyjąć drukiem me.
/na stronie/ Tę w fa³nie się spodziewam.

Wilhelm

Idy mi raz będzie tajnie poślubiona,
Ktoż mi odbierze mojego Anioła?

Idy piętno zony na ustach wypalę,
Tej białych ramion oplote powojem,
Ktoż wtedy stanie odpornie, zuchwale,

Miedzy mą, pierśią, między prawem mojem
Prowadź Gniewoszu, tobie się powierzam
A los mój przyszły w twoje ręce składam.

Gniewosz

Marom

Spieszmy o Książę, czas wzywa nas,
By godnie wystąpić z weselną druzyną,
podchodą,

Scena 2^a

Jadwiga - Elza / wchodzi na scenę z prawej strony
zamku

Jadwiga

Moja Elzbieto!

Elza

Królowo

Jadwiga

Zostaw Królowę, a mów z twoją kochaną.
 Więc my już w Krakowie!

Elza

Kraków wam nie po myśli, biedne dziecię,
 Kraków wam teraz pusty, bo jego tu niema.
 Przecież to piękne miasto, jak sięgniesz oczyma
 Dokola widać kościoły i gmachy wspaniałe
 W kształt lutni ziemię zaległy szeroko,
 A niby wstęga srebrna Wisła płynie. —
 Gdy Was witano, ta Wawelska skała,
 Wstrząsał huk dzwonów, podobny potokom
 I drgała ziemia. Na wielkiej równinie
 Tysiące ludu, rycerstwa i panów
 Jak wielka łąka kwiecista jaśniało.
 Z psalmami księży szumiął dźwięk pu-
 zanów,

I sztandarów szumem, chorągwie kościółów,
A wszystko ku Wam patrzyło, płakało.
Jakbyście zesli z krainy Aniołów!

Hadwiga

O nie wspominaj mi! ten obrzęd wspaniały
Dziwnie przeraził, posmucił mnie cały.
Mnie się wydało, że wśród tej głuszy
Świat cały marzeń zamart w mojej duszy,
Że wszystko, wszystko co dziewczę marzyło,
Strasza, wieczysta kryje się mogiła,
Żem na pogrzebie własnym i z pogrzebu
Ku niernanemu gdzieś podlatam niebu,
Że jadę w inny świat dziwnej powagi,
Jak starców tych sędzimych groźne słowa,
Że dawną dziecię zabiła królowa!
Nie miałam odwagi marzyć już więcej
I strasza tęsknota oświała mą duszę!

Elra

Powstanie znów złota

Jasniejsza stokroć bliskością spełnienia,
 Jak od poruszonej magicznej różdżki.
 Brzeg Wisły zielony rajem wyda ci
 On Wasz narzeczoną zjawi się wkrótce,
 W Piastowskiej koronie zasiędzie Wilhelm
 Rycerski wzor świata!

Jadwiga

Albo mów ciszej!

By uwarował, że nikt w rady gronie,
 Jem narzeczoną, nie rzekł, Wilhelma
 W ich staremu oku myśl krytałam wroga,
 Oni go nie chcą, oni chcieć nie mogą.
 O mężu mówią, czemuż nie mówili,
 Że on nim będzie. Świat wie cały,
 Że mnie rodzice jemu przeznaczali,
 I oni wiedzą, ale włos ich biały,
 Rozsądek starców smać mu nie przychylny,

O ból mój stuszny! smutek mój niemylny

Elza

O królowo moja, uspokój serce Twe
Wnet pierzchną groźne mury i szereg wróci
On będzie mężem Twym znów!

Jadwiga

Czemur nie mówili, że on mężem mym
Świat wie cały że mnie rodzice jemu przeznaczyle
On będzie mężem mym.

Elza

/ Pierwszy brasek dnia /

Świt na niebie; straż zamkowa zbliża się,
Odejđimy królowo stąd. -

/ odchodzi /

Scena 3^a

/ Słychać trąbkę z Mariackiej wieży /

/ Wchodzi Straż Zamkowa /

Straz

Strazie! Dajcie bacznosc!
 Juz blyska nam dzien!
 Z Marjackiej ot wierz
 Slychac odglos trzeb.

/Wschod słońca - wszyscy kłękają, pobożnie/

Boga Rodzica! Dziewica
 Bogiem stawiona, Marya!
 U Twego syna, Księpodyna
 Lisci nam, spuści nam
 Zboiny czas!

/powstają/

Strazie! dajcie bacznosc!
 W porządku staćmy wraz
 Juz zbliża się Wojewoda,
 By nie skarcił nas

/Wchodzi z prawej strony - Zbigniew, Wojewoda,

Starosta i Burgrabia /

Zbigniew - Starosta, Wojewoda, Burgrabia

Oto nasz zamek, wspomnieniem bogaty,

Tu gdzie driad Kaźmierz panował przed laty -
 Idzie Piastów duchy, co do Pana poszły,
 Tu spią, w spokoju grobowego sklepu. -

Starosta

podobno młode serce, żal się Boże!
 splątała miłość bojaźnią i trwogą,
 / pokarując na Burgrabiego /
 Burgrabia zamku, wieść mi przyniósł srogą,
 że przybył książę Wilhelm w rannej porze.

Zbigniew

Panie strojnej szaty,
 Twardkiego lica, wycięte z obrazu
 Łatwo niebaczną dziewicę zjednało
 Starsza znać temu folgowała Pani. -

Wojewoda.

Ba! książę minstreł ni dla nas, ni dla niej,
 więc nam uwarzać, jako ją ratować -

A sercu wielkiej nie sprawiać boleści,
 Boć to stabiuchne, i na same wieści
 Innych wyboru jako brzoza drzące,
 Lecz dobre widac i swiete z natury
 Jako przystało dla Piastowej córy.

Starosta /patrzac ku lewej stronie/

Patrzcie ku zamkowi, ze swita,
 Bogata jednie niemieckie książe,
 Orzeł rakurki świeci się nad kita -
 Hła! i krzyżaków rozernaje w tłumie,
 Nie miły widok! Znać książe nie umie
 Do polskiej duszy zagadnąć przyjaźnie
 Kiedy nam wrogich prowadzi Rycerzy. -
 /Z lewej strony wchodzi krzyżacy, na czele ich
Eniewosz, — Wilhelm w głębi./

Chór Krzyżaków

Dostojna narzeczoną
 Oczekuje nas.
 Na Wawel, na Wawel

Pospieszmy wszyscy wraz.
 Uświetnić dzień ten chwały
 Taki błysnąć ma
 Na Wawel, na Wawel.
 A związek szczęście da.
 Wnet smutku chwile
 Zakoncrą się mile,
 Idy narzeczony, ubóstwiony
 Nagle zjawi się.

Starosta

Hej! Ktoś ty co z zbrojnym orszakiem
 Smiesz stanąć przed królowej zamkiem.

Eniewosz.

Kto chani rodacy! Jam Eniewosz z Dalewic,
 Inacie zapewne dla kraju mają przychylnosć
 Dzis pragnę Wam złożyć nowe jej dowody.
 Oto Wam księżę Prakurkie tu wiodę,
 Wilhelma, panie, dostojne i młode

W ospałości swicie Rycerzy Zakonu.

Ibigniew

powinność nam kazać
Zapytać księcia Wilhelma
Co go do naszej stolicy prowadzić?

Wilhelm

Idę na zamek wbrew wszelkiej przestrogi
Bo nikt nie może stanąć pośród drogi
Narzeczonemu Królowej.

Starosta

Związków z Królową niernamy mój Książę!

Wilhelm juroczyście!

Jestem narzeczonym
W obliczu Boga, w obliczu Kościoła,
I mego prawa nikt zniszczyć nie zdoła

Wojewoda

17.
Groźbami księcia nie straszym się wcale,
Dopóki z kordem stać mojem u proga,
Pokazem księciu że nie tędy droga!

Wilhelm /dobijając miecza/

Ha! gdzie rycerze, wierni moi,
By tej zniewagi plamę miecz splukał.

Chór krzyżaków /dobijając mieczy/

Daj tylko znak.

Chór Strazy

Groźb się nie boim
Moc odeprzem mocą

Eniewosz /do krzyżaków/

Schowajcie miecze!

/do Wilhelma/ Garstka rycerzy w Twojej książęcej swicie
Nie wiele zyska, gdy utraci życie.

Zbigniew-Starosta - Wojewoda - Burgrabia

[Piastów gród stary chcesz napętnić trwozą

Tak jakbyś wrogie krył zamysły zdradnie
 przybywasz z zgrają chytrą i złowrogą,
 Niech krew przelana na twą głowę spadnie

Wilhelm - Gniewosz - Krzyżak 1^o i 2^o

He! niema rady, tylko taka:
 Z Niemcem miłością nie złączy Polaka,
 Poddane plemie zdradliwych Słowianon
 Musi swych dawnych nienawidzić panon

Chór strażi

Buwajmy bacnie
 By krzyżak zdradnie
 na Wawel nie wdart się.

Chór Krzyżakon

Zuchwalców ukarzem

Wilhelm do Krzyżakon

Idziecie! w klasztorze gdzie stoimy, bacnie

Broń przygotować, gdy Starosta zacznie
pogroźki, pójdziem na zamek przebojem
Biada, kto miedzy mną a prawem mojem.

Chór krzyżaków

Idiemy do klasztoru
Broń baczenie przygotować
Gdy zaczną znów pogroźki
My zaczniemy krwawy bój.
A wtedy biada nam.
Zburzymy zamek ten.
Zuchwałość ukarzem
Gdy zaczniemy krwawy bój!

Chór straży śmiejące się!

Idziecie do klasztoru
Broń baczenie przygotować
Gdy zaczniemy znów pogroźki
Zaczniemy krwawy bój.

A wtedy ha! ha! ha!
 Zburzycie zamek ten
 Zuchwałość ukaracie
 Zaczniecie krwawy bój!

Koniec 1^o Aktu

Akt II

Scena I^a

/ Komnata Królowej Jadwigi. - Dziewczeta przy
ręcznej robocie / - Dwór Królowej - poźniej Jadwiga.

Chór Dziewcząt

1) Idzie ta chatka, niczem porosta,
Co mnie wychowata,
Idzie jabłonka ta wyniosła
Co w ogrodzie stała?
Idzie to źródło crystalnej wody
Z pod ziemi bijące,
Idzie te myśli Ranki młodej,
Jak kwiatek na łacie?
Chata w grudy obalona,
Źródła biec przestały,
Jabłoń w pruchno zamieniona,
Jedne trzy zostały!

Elza

Przestancie śpiewać!

Oto królowa idzie uśmiechnięta
promienna złotym włosom, co rozwiany
Lini koło głowy, jak korona święta.

Chór

Greckich posągów ma rysy preczyste
A polskich dźwięków trzą, ocy przejrzyste
Idzie, na odgłos stopy jej małej
Słychać kroki rycerzy, zbroi szeleki
Plutni dźwięk, co w ciszę pieśnią trąca
Z dwóch stron się garną, jak ptaki do stonca.
/Kłaniając się królowej/

Czołem przed Wami!

Jadwiga

Elzo kochana!

Elza /biorąc rękę Jadwigi/

Ta raczyzna mała
 Drzy, jak listek brzozy na wietrze.
 Te białe palce, co od listków lżejsze
 Drzą, bo od serca płynie w nie natchnienie
 A w sercu Waszem wielkie jest cierpienie

Jadwiga

Unioły nieba duszę skołataną,
 Uniosą, w jasne wiekiiste rano
 I łzy osuszą i zagoją rany
 W nieśmiertelności krainie świetlanej.

Ela

Ukoj Twoją boleść i żal Twój, Królowo!
 A racz się zwrócić na weselsze słowo.
 Uderzmy w lutnię, niech miła piosenka
 Rozproszy smutek, gdy dotknie strun ręka...

1) Ballada

Łaczarowana Królewna
 W mirtowym gaju drzemie

1) Asnyk

Do nóg jej lutnia spiewna
 Zsunęła się na ziemię.
 Nie dokonczona piosneczka
 Uśmiechem łśni na twarzy,
 Drią jeszcze jej usteczka
 O czemś rozkosznem marzy.
 Marzy o jednym z rycerzy,
 Co idąc przez odmięty
 Do stóp jej tu przybierzy
 I przerwie sen zaklęty.
 Lecz rycerz, co walczył dla niej
 Ten martwo swe przeceniał.
 Zabłąkał się w otchłani
 I zważył i skamieniał.

Jadwiga

Ah! jej los okrutny
 Wroży i mnie koniec smutny.

Ela

Boska opieka strzeże Cię Królowo,

Jego moc święta cruwa nad Twoją głową.
 A teraz niechaj myśl Twoja racza, wolna
 Jak słońce w gaju, jak jaskółka pełna
 Ku nam się zwróci. Cieszyć się wokoło
 I w skoczne tany pójść wesoło.

/ Taniec /

Ela

Chodźmy!

Nasza radość smutek jej wzbudziła,
 Sama niech pozostanie Pani miła.
 Gdy pomocy pragnąc, wzniesie swe ramiona
 Ulgę znajdzie w sercu, Bóg resztę dokona.
 / odchodzi z dziewczętami /

Scena 2^a

Adwiga / sama /

O drogi mój Wilhelmie, chce być duszą
 Idącą w niebo do skarbnicy Łaski,
 Stała dziewczyna, którą ludzie muszą

By. zabić spokój na zawsze, na wieki.
 Chcę się modlić Bogu, by miał łaskawsze
 Serce niż ludzkie, by nie chciał nad siły
 Od grzesznej, której ukrucia spokój zmąciły.
 Od ludzi tylko ludzkiej chcą ofiary.
 Będę się modlić, by stała na wygładzie
 Mając, silniejsze wziął sobie narzędzie
 Do wypełnienia swych świętych wyroków
 /po chwili/ Nie! próżne modły! w mem sercu

[cierpiącym
 Wre straszna burza, górę biorą grzechy
 Tys grozą wielką, twarz Twoją nasroził.
 Modlę, uprosić nie dajesz pociechy
 Nie! jam nie zdolna, usta me ptonące
 Takiej modlitwy by nie potrafiły.
 Oczy się mruwią, za jasne im słońce,
 Więc się nie będę modlić, nie mam siły.
 Marzeniem, niebo od duszy oddale,
 Przy bądź Wilhelmie, płynięcie ukruc fale.

ku ziemi schyle skron, na ziemi sieდე.
Terwałam zniebem, niech u ziemi cieplej
Odryja teta, które w niebie skrzepły.
Precz z tą wielkością, precz z temi blaski!
Precz z koroną! - Co mówię? Łaski! Łaski!

1 kłęka! Przedwieczny Boże!
Wroć mi znów spokój, błagam Cię w pokorze
Pozwól się modlić, daj mi taką ciszę,
Daj, niechaj zmarłych pacierz tylko słyszę,
Abym o żywych, o nim zapomniała,
Daj, a będzie Imieniu Twemu chwala!

Wstaje i odchodzi

Scena 3^a

Eniewosz, później Elza

Eniewosz

Lisiemi szlaki ślizgam się po świecie,



Aż na człowieka ot wyszedłem przecie,
Fortuna moja drisiaj mi nadała.

Królewską parę w tak ciężkiej potrzebie.
Miało Gniewoszu, to stawka nie mała
Im miłość w głowie, a zyski dla ciebie.

Elra /wchodzi/

Zapewne Wasz jest Gniewosz?

Gniewosz /z ukłonem/

Do usług! do usług!

Elra

Poz go tu do nas wiedzie

Gniewosz /z westchnieniem/

Miłość! Ah miłość!

Elra /z udaniem zajęciem/

Więc Gniewosz kocha się?

Gniewosz /przerazony/

Uchowaj mnie Boże!

To sprawa mego Pana.

Ela

A któż jest Waszym panem?

Iniewosz

Książę Wilhelm.

Ela / śmiejąc się /

I przysyła Was do mnie we swaty?

Iniewosz / z oburzeniem /

Uchowaj się Boże!

Ela

Co?

Iniewosz / miarkując się /

To jest tak, powinien, daleboż powinien.

/ kręcąc wąsa / Lice jest po temu,

Lecz inny afekt gore w jego sercu,

A srodze smutny nie widząc królowej.

O chwilę błaga sam na sam rozmowy.

nie wie co czynić, miecza swego woła,
 Lechickim panom chce nadstawić czoła.

Ela.

Coś strasznie kręcisz! Biegnę z tą nowiną,
 Do mej królowej, dni jej w smutku płyną.

Gniewosz.

Klnę się na Boga, że mu wciąż powtarzam;
 Naród was niechce, panna was zdradziła,
 Wracajcie księżo, sprawa się skończyła.
 Soraczka księżo, wyrwał się przebojem,
 Krzyząc biada kto miedzy prawem mojem.

Jadwiga wchodzi!

Któż to?

Ela

To Gniewosz

Jadwiga

Wsam czas Gniewoszu idziecie —

Gniewosz

Nocami i dniami spieszym do Polski.

Jadwiga

O książę gdzie jest? czy z Wami?

Gniewosz

Za chwilę przed Paną, się stawia,
Królowa pewnie przyjmie go Taskawiej
niż ten burgrabia zamku stary,
nie chce go puścić; wczoraj były swary
przy samej bramie.

Jadwiga

Puścić Was nie chciano?
Wiec ten burgrabia....

Gniewosz

Sie winien, bo działa
Z rozkazu Dymitra z Goraja

Wcoraj rycerz zasta, piła zgraja,
 Książę w swym gniewie chciał wtargnąć
 przebojem.

Jadwiga

Nie omyliłam się w przeczuciu mojem.

Akcja 4^a.

Jadwiga - Elra - Gniewosz - Wilhelm
i Burgrabia

Wilhelm za sceną,

Więc naród polski wierzy swą królowę?
 Łejdzi z drogi starce, chroni twą siwą głowę.

/ wchodzi, za nim Burgrabia /

Jadwiga

Książę, książę miły!

Wilhelm

Królowo, strasz mi bronity

Wejścia na zamek!

Burgrabia

Bronię i broń

Jako mi kazał Starosta Krakowski.

Śwałt jest ucyńiony.

Wilhelm

Zuchwały starce, jam jej narzeczony!

Burgrabia

Przebacz królowo, ja z urzędu mego

Idę wieść zanieść o narzeczonego

nagłym przybyciem.

/ Burgrabia - Smiewosz i Elra wychodzą /

Wilhelm

Ha, plemię Słowianów

Żle wita u progu księcia Germanów

Śnać mu nie radę

/ do Jadwigi / Lech tyś mu rada

Piękna moja pani przestachem blada
 I trwożna o mnie. Daj pokój załobie,
 Patrz, miecz przy mym boku, a ja przy Tobie,
klękając klękę i witam królową tej ziemi,
 Co moją panią była bez korony.
 Rozkarów czekam, do stóp twych schylony,
 Żyjący Twoich oczów blaskami jasnymi.

Jadwiga

Witaj Wilhelmie, witaj! Drż z trwogi,
 Więc spojrzeń jasnych nie żądam, mój drogi.
 Na zawsze pewno znikły chwile złote,
 Kiedyśmy w zamku matki mej kochanej
 Dni policzali na radość, tęsknotę
 I na rozkoszne marzeń naszych zmiany.
 Kiedy zabawa dzieliła zabawę,
 Gdy się ranny gniew wieczór przebaczyło,

Gdy oko matki, dla nas tak łaskawe
na naszą miłość przyjaźnie patrzyło
kiedyśmy rośli, jak dwa polne kwiatki,
Codziennie miłsi i drożsi dla siebie,
Dziś los obojga, co był w ręku matki,
Bóg tajemniczy rozstrzygnąć chce w niebie.
Panowie Polscy miłera; ich miłowanie
Łowrogą przyszłość obojgu nam wieści,
A twoje gwałtowne na zamek wtargnięcie
Bodaj czy nie jest ich wstrętu dowodem,
A nam początkiem rozstania boleści.

Wilhelm

Wszak jesteś Panią i radzisz narodem.
Tam narzekamy, kłóć jest tak zuchwały
By targać związek nasz? Pod mój wspaniały,

Ród wielkich państwa Prymskiego Cesarzy,
 Kornem winna Polska powitać czołem
 Dziękować Bogu, że było przyjaźnem.

Adwiga

Łagaj tę dumę, co ci w oczach świeci,
 Upokorzenie uprosz przymiot sobie z nieba,
 Pokaż przyjaźne czoło, twarz łaskawą,
 /Łagodnie! Mierz o twem prawie, a pozyskaj prawo.
 Znam Twoją porywcość, wiem że słów nie liczysz,
 Wiem, że nienawiść ku Polsce dźdżisz
 O jęzi nie chcesz rozłączeniem wiecznem
 Zniweczyć szczęście, oblec mnie żałobą

/z przymuszeniem/

To mi ty przyrzecz, że będziesz statecznym,
 Przyrzecz, że będziesz panować nad sobą.

Wilhelm

Miałoby w fałdach tej królewskiej szaty
 Inaczej serce bić pięknej dziewczynie,
 Co niegdyś tylko dla kochanka biło.
 Czyż jedno rano na tronie spędzone
 Maż narzeczone w królowę zmieniło?

Jadwiga

Ten sam, o zawsze ten sam, potem słowie
 Szczęśliwe lata wspominam stęskniona.
 Miłosne gniewy, które uśmiechniona
 Jadwiga niegdyś budziła w Twojej głowie,
 A jednym czulszem spędzała spojrzeniem.
 Tam one były skrzydeł muszki cieniem,
 Chmurkami niebios, co w słońcu się grzeją.

Wilhelm

Przebacz ach przebacz! Odkąd pokochałem

Ma, piękna, Panią, trwożliwym zostałam,
 Jak ptak, którego kardy łoskot płoszy.
 I nie raz w cichych marzeń mych rozkoszy
 Słyszę chrzęst druki wrogów mych za wałem.
 Boję się, bo Cię Kocham Jadwigo!

Jadwiga

Wierzę Ci, bo Kocham Cię Wilhelmie!

Wilhelm

Inna Twoja miłość,
 Ta miłość cicha, taka pewna siebie,
 Jednaka wiecznie, jak gwiazda na niebie.

Jadwiga /z żywością/

Pamiętasz nieraz na Węgierskim dworze,
 Ciężkie wyrzuty robiłeś mi o to,
Spowolnie! że dusza moja dość Kochać nie może,
 że oko moje nie błyska tęsknotą.

Oczy wiesz że wtedy w Polsce była
Myśl moja cicha.

Wilhelm

O która mnie odpycha.

Idzie Cię złamana ciężarem korona
Idziesz już nie moja, gdziesz mi już stracona.

Jadwiga (margr)

W Polsce! gdzie Cię widziałam na tronie
Wielkim, błyszczącym, w Piastowskiej koronie,
Mochanym, dzielnie staczającym boje,
Idzie głos tryumfów niósł mi imię Twoje.

Wilhelm

Królowa zawsze!

Jadwiga

Jam córka Ludwika
Idź, Senat polski, w szacie szalotnika

Powitaj w Twojej świątyni przyjacieli słowy.

Wilhelm

O pójde, z ochotą, na wieki jam Twoim

Adwiga

Poparcia królowej

Nie braknie księciu. Tak! Lecz gdy miłości
naszej przejść próbę przyjdzie doświadczenia,
Wilhelmie, pomnij, że Twego płomienia
Jodne to serce tęskniące w cichości.

Wilhelm

Słowa Twe drwiczą, jak rajską muzyką,
W nich widzę przyszłość tak czystą i jasną.
Kocham, więc wierzę, droga ma Adwigo.

Adwiga

Jam cicha z natury

I nieraz cierpień Twych stałam się winą,

Nie umiem mówić, lecz cuję jak z góry
 z niebios strumienie siły w serca płyną
 Cuję, że w chwili gdy nieszczęście padnie
 nie zadry dusza i twarz mi nie zbladnie
 O! jeśli Pan Bóg chce tylko na niebie.

Wilhelm

Kocham więc wierzę droga ma Jadwigo!
 W tej chwili gdy nieszczęście padnie
 nie zadry dusza i twarz Ci nie zbladnie
 O! jeśli Pan Bóg chce tylko na niebie
 Jadwigo!

Jadwiga

Twoją będę i dla Ciebie.

— . —
Koniec Akta 2°.

Akt 3^e

1 Sala tronowa 1

Scena 1^a

Chór

Witaj nam Litwo w proga ojczyzny!
 Preść nam rycerze, co w przyjaźniej sprawie
 po długich bójach i nieszczęściach wojny
 Do nas spieszycie usługi nieść Faskawie.

Chór Polskich Rycerzy

Bóg niech dozwoli, że ten co zasięgnie
 Z naszą Jadwigą na Piastów stolicy.
 Godny tej ziemi i godny dziewicy,
 Chwałę bojowej wskrzesicielem będzie.

Chór Dziewic

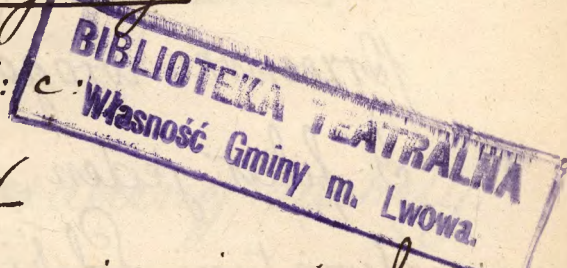
niech różanka spokoju, niech różanka Anioła

Żagoi wojen i nierzgody blizny
 /do Litwinów/ Łączą Was z nami w obliczu kościoła
 na cześć i sławę nam drogiej ojczyzny.

Chór polski ogólny

Witaj nam Litwo c. t. c.

Chór Litwinów



Litwa Nam wiary niekamiennie dochowa,
 Zdradził nas Perkun, i święta Romowa
 nie chce nas bronić, a węże karmione
 pity lat tyle próżno nasze mleko.

Może pod Waszych bożyszczów opieką
 Lepiej Perkuna mieć się będą sługi.
 Was, Łasze syny, połączym wraz z nami.
 Że będziemy w domu i boju druhami.

Chór polski

Od trzech stuleci lud Litwinów dzielny

Oj kryste pola oblekał załobą,

Granice nasze palił i grabieżył.

A lud nieszczer₃ny gnał w pęta niewoli.

Dziś chce, by orę₃ jego się sprzymierzył

Przeciwno wrogom polskiego imienia,

I filar jeden przybywa nam bratni

Świątyni Polski podtrzymać sklepienia!

Scena 2.

Jadwiga, Wojewoda, Starosta poźniej Jagiello

/ pod mianem Witołda / Królowa siada na tronie /

Wojewoda

Królowo Polska! Oto niebios wola

Wiedzie ku Tobie poselstwo od Króla

Szerokiej Litwy.

Starosta

Z piersi tysięcy leci głos błagany,

Daj nam o Pani, dzień ten tryumfalny
A chwala nasza, będzie wam świecić;
Póki narodu, póki światła stanie
Wspominać będą Wasze panowanie.

Jadwiga

Dzięk wam za słowa serdecznej zachęty,
Co mnie witają u stóp tego tronu.
Niech wejdzie poseł króla litewskiego,
Chcę z nim pomówić.

/do siebie/ Za chwilę stanowce
Moje słowo rozstrzygnie tę sprawę

/wprowadzają księcia Jagiello/

Jagiello /na stronie/

Toc' jest królowa! na Algierda brode
Cudowne dziecię, niby tamie młode.
Piękne Litwinki, lecz takiej dziewczyny

nie szukać w borach litewskiej ciemnicy.
 Chrześcianaśkie jeno stać na takie strony.
 Takem Olgierda syn, warto dla tej żony
 Mojego trudu.

(do Królowej) Wi tośd się nazywam
 księcia Kiejstuta syn jestem, królowo.
 A z dwoma braćmi Jagielly przybywam
 Skirgiello jeden jest, a Borys drugi.
 Do naszej Litwy przyszło wdzięczne słowo,
 Że ty, dzielnego ~~króla~~ ³ Węgier córka,
 po długich bojach, zawierusze długiej
 Tron przyszła zasiąść ojca i praserura.
 Wiele nam rzeczy mówiono o Tobie,
 O Twojej piękności, i o cnót ozdobie.
 Takie konterfekt z Polski nam przysłano,
 Idzie cudra, sztuka, twarz twoją oddano:

U dris widrimy ku pociesze całej
Że wieść i obraz prawdę powiadały.
Więc na wieść ową wielki książ na Wilnie
Po wszytkiej Litwie gonców posłał pilnie,
Kiejstutowego posłał wezwać syna
na walną radę synów Jedymina.
Tagiello srogą rozgorzał miłością,
W konterfekt patrzył, jak krywe w Anick
Sponurzał srodze, jeno się z paniety^{święty}
Polskiem i wielką, pobratał szczerością;
U zem z tą ziemią o bernan przed laty,
Więc jał mnie prosić, bym pojechał w swaty.
Dla dobra Litwy nie gadać dwa razy,
Toc pojechałem, nie pomny urazy.
Tagiello, wierzaj mój kwiecie różany,

Choć wróg mój stary, mąż silny i zdrowy,
 Waleczny w boju a stateczny w domu,
 Szczęśliwie wyrzyc znim może niewiasta.
 Proś nasz tak łatwo nie ustąpi komu,
 Toć będzie takie godny rodu Siasta.

Jadwiga

Książęciu Litwy dzięk za szczere chęci,
 Radam, że serce ku Chrześcijaństwu kłoni,
 Dziewic książęcych dosyć jest gdzieindziej
 Świetnego rodu, odważniejszej dłoni;
 Im niechaj miłość i rękę poświęci.

Jagiello

Niecheta widać precudna królewna,
 Rumieńcem coś pokrasniała gniewna,
 Co piękniej jeszcze hożą twarz jej stroi;
 Gdy cie Jagiello widzieć taką będzie,

Serce mu w twardej rozkośata zbroi,
I nie odstąpi, aż ciebie posiędnie.

Adwiga

Żegnam mych książąt. Długie przebywanie
na dworach obcych, dworach obyczajnych
nieporwała mi słów tak nierwyczajnych
Słuchać cierpliwie. Żegnam książę panie!

Scena 3^a.

Ciż - Wilhelm i Krzyżacy

/ słysząc szelest broni /

Wojewoda

Co to jest?

/ Wilhelm z Krzyżakami wpada na scenę /

Chór Rycerzy Polskich

Przez z tą d zuchwały!

Wojewoda - Starosta

Śmierć temu księciu !

Chór krzyżaków

O biada ! kto śmiały
porwie się do broni

Wilhelm

na ostrzu szablidy

Niosę me prawo. Moi wojownicy
Waszą straż rozpedzili ; W mych praw obronie
Przebojem stoję tu przy Waszym tronie. —

Łdnie księżę Litwy ? Jeśli rycerz prawy
To chętnie stanie do rycerskiej sprawy.

Targiello

Tam księżę Litwy. Ktoś ty jest, co krykiem
Śmiesz mieć spokój Królewskiej drzewicy,
Takby teutonscy krowawi najerdnicy,
Kiedy morderczym idą w Litwę sztykiem.

Wilhelm.

Wiedz, że jest Wilhelm, Praku książce,
 Że mnie z dziewicą tą ślub dawny wiąże.

Tagiello

Książce Wilhelmie, słyszałem o Tobie.
 Żeś za tą panią nadobną w załobie,
 Że ona ciebie, a ty ją miłujesz;
 Ale na straszne Perkuna pioruny
 Na taką miłość mało zasługujesz,
 Lechitów siwe obracając głowy
 I bój wstrzymując w obec twej Brólowy.

Wilhelm

Twoga podobno w głębi Twego Tona,
 Przed doświadczoną kopiją Teutona.

Tagiello

Kłamiesz!

Wilhelm.

To podnieś rękawicę, moja,

Tagiello

W twarz ci ją rzucam.

Wojewoda

Polscy panowie,

Dokądże młodzik będzie siwej głowie

urzągał?

Chór Rycerzy Polskich

Tak śmiesz zuchwały, w obliczu Królowej.

Dobywać miecza, by zacząć bój krwawy.

Jadwiga prokurator

Schowajcie miecze

Chór Rycerzy Polskich

W obliczu Królowej przez miecze.

Jadwiga

Książę Rakurski, miecz mi u stop złoży,
Albo me barwy nosić zaprzestanie.

Wilhelm składając miecz

Och, na takie słowo miecz rycerski pada.

Tagiello

Gdy Wilhelm składa miecz i ja go składam.

Adwiga

Kniaziowi Litwy składam dzięk serdeczny,
Że Jego umysł szlachetny, stateczny,
A wy panowie proszę byście mieli
Wzgląd na płeć słabą, i ten dzień kruszimy
Dali mi skończyć w ciszy i modlitwie.

Chór

Do Ciebie królowo poselstwo przybywa
Wielki kniaź Litwy żąda ręki Twojej,
I Rada nasza na tron go przyzywa



Widzieć go pragnie mężem pani swojej
Jadwiga

Gdy serce bólem faluje, tęsknotą,
Wilhelm.

Kiedy od piersi ramiona się wznoszą
 I chcą pochwycić rzeczywistość złotą,
 Los nas rozdziela & miłości rozkoszą.

Chór Krzyżaków

Gdy dumna córka ostatniego Piasta
 Padnie w miłosne księcia ramiona
 Ozwą się usta głosem przyzwolenia
 Nie pomnąc dawnych skrupułów sumienia.

Wilhelm / do Jadwigi tajemniczo /

Pójdź! u cichego ołtarza w klasztorze,
 Spłyną z niebios sprzydła na nas Boże
 Co nas tak złączy, że żadna potęga,

Tych nie rozstączy, których Pan Bóg sprzęga!

Radwiga

Odejdź, Wilhelmie! Idź stąd, Twojej głowy
Niech jasny anioł opiekuncy strzeże,
Odejdź, ufając pamięci królowej
Wierz mi, mój drogi, jak ja Tobie wierzę.

Tagiello

[n: str: patrząc groźnie na Przyziaków /

Ka! na perkuna, czas by Was powściągnąć,
Po krowawe serce pod stal twardą sięgnąć.
Przeklęty potwór, co żyje rozbojem,
A potem księżyz szle, by nad krwi źródłem
Prawili duby wiary i swobody
I krzyż wszczepiali w zabite narody.

Chór

O nasza piękna i dobra królowo

Naród Twój wierny chyląc swoją głowę
 U tronu Twego prosi Cię w pokorze
 Racz skłonić serce tak czyste jak zorze

Jadwiga

[Natchnienie sercu racz mi zesać Boże!
 Błagam Cię, ah błagam w pokorze.

Wsryscy

[Natchnienie sercu racz Tej zesać Boże,
 Błagamy Ciebie, błagamy w pokorze.

/ Jadwiga oddala się zwołua /

/ Koniec 3^o Akta /

Akt 4^y

Scena 1^a

Scena przedstawia tajemne przejście w podziemiach zamku

Elra - Gniewosz.

Elra

Książę Rakuski powiadał nam rano
O jakimś w Zamku tajemnym przesmyku.

Gniewosz /pokazując/

Została droga po królu Rudyku
I tajne wschody w twardej skale bite,
Ła niemi ciemny krwiganek i skryte
Druwi co prowadzą do murów klasztornych

Elra

On czemu nie przyszedł?

Gniewosz

Od chwili odmowy,

Wilhelm nieszczeniście tylko własnemu niemi,
 A srodze smutny zmiemnością królowej
 Chce księcia Litwy wyzwać w boju szranki
 I ledz w stopy niewiernej kochanki.
 Ledwie hamuję młodość rozrzuconą!

Elza

Jednakże zawsze Wilhelm, wybraną swoją
 Potępi stokroć, a ginąć chce dla niej,
 Dziś, szalony, ale mojej Pani
 Tem miłszy. Za to, o! niech się nie skarży,
 Stanie się, czego nie marzył, nie marzy.
 Idź, spiesz Gniewoszu, powiedz Wilhelmowi,
 Że niewiernemu wszystko dziś poświęca.
 Niech przyjdzie za chwilę, gdyż będzie gotowa,
 Z gniewnym księciem w tej ciszy głębokiej
 Ślub weźmie polski niewierca królowa.

30
59.

Gniewosz.

Biegnę, z mych oczów try radości płyną,
Biegnę do niego z tą rajską nowiną,
/ Gniewosz i Eka odchodzą /

Scena 2^a

Wilhelm ślaw / wchodzi zamyślony /
Wieńc ona mnie zdradza! Nie, to być nie może,
Łośliśmy razem na Ludwika dworze,
Tak dwoje ptasząt. Połazczenia chwila
Jasnym, słonecznym promieniem się śmiała.
I dnie nam skrzydłem leciały motyla,
Tu owej chwili, co nas złączyć miała.
Co raz nam tęskniej było, coraz smutniej,
Tej ciche oko pło neśło namiętniej
Mówiło tyle, chociaż pierś milczała.

Ale przecież owa jej powarna mowa
 Kiedy przybyłem, owa nagle zmiana,
 Nie! ona mnie zdradza, ona mnie nie kocha,
 Matka jej płocha, więc i ona płocha
 Francuzka lekka krew w jej żyłach płynie.
 Szalony, co ziemnej zaufał drewnemu.
 Ale praw moich tak łatwo nie splamie,
 Do póki miecz mój młode dierzy ranie,
 Z rycerzami krzyża sprzymierzę się razem
 I Fron z niewierną zdobędę zelazem.

podchodzi!

Scena 3^a

Igniowski /wchodzi sam/

Te drwiątki trąb, ten chrząst zelaznej zbroi
 Jawnie mi mówi, że ze sprawą stoi,

U rozum mój, pocieszyciel w załobie
powiada mi, pamiętaj ty o sobie.
Litewskie pany przybyły do grodu,
W wspaniałej świecie, z bogatemi dary.
Nie bici w ciemie ojcowie narodu,
Żeby nie przyjąć litewskiej ofiary.
Królewskiej pary gołębie gruchanie,
Księcia Wilhelma cnie zawożenie,
Od acta pójdą. Toż by się też stało
I zemną, jeśli na przekór ze światem
Miłosnej pary byłbym adwokatem.
Niechaj przychodzą strojne, przesłierne
Niewiasty moje ewangeliczne
Z lam panu w ręku, szukając skwapliwie
Narzeczonego, który się gniewliwie
Na swej klasztornej przewraca pościeli,

Zgrzytając zębem na Lechickich panów
 I księcia Litwy klnąc do stu szatanów.
 Albo się nudząc w swej zakonnej celi
 Z dworaki swemi w kostki gry wrywa,
 Nie wiedząc pewno, że teraz przegrywa.
 Otoż idą.

Scena 4^a

Iniewosz - Jadwiga - Elza - Orszak Królowej

i Wilhelm Trascena

Chór dziewcząt

Straszne to podziemie,
 Dla narzeczonej nie stosowna droga.

Jadwiga / do Elzy /

Podaj mi rękę, dziewczyna twoga
 Wstrząsa mną. Elzo, nie odchodzi odemnie

Chór

Taka tam ciemność, przy świetle krwawem
 Obrary drą, na tle ciemnowem,
 Krzyże i świętych zamodlone lica,
 Szkielety z drewna, a w głów trupich bieli
 Blask się odbija. Smieć, święci, anieli

Jadwiga

Drążą do ślubu wieść będą drzewicę.

Chór

Strach nas ogarnia!

Jadwiga

Czyja to postać biała, ta kłęząca?

Elza

Wasza ziemianka, Kunegunda Święta.

Jadwiga

A ta surowo tak na mnie patrząca?

Elza

Święta Jadwiga, co o Was pamięta,
Bo to patronka Wasza!

Jadwiga

Tej opieka dziś dla mnie daremna,
Ela, tam zmarli wyciągnęci w trumnie
Wstają i ręce swe podnoszą ku mnie.
Mój ojciec, mój dziad, ha! ta Kinga w bieli!
Co ja zrobiłam? idźmy zład.

Wilhelm [za sceną]

O gwiazdo nocy, zejść na nieba ciemnie,
Kiedy ma, luba, przyzywam daremnie

Jadwiga

Stuch mnie nie myli! to jego głos!

Wilhelm [za sceną]

Miłości dla mnie potrzebna opieka,
Miłości roztocz spory dla twe uademna,
Zejdź gwiazdo nocy! wierny Wilhelm czeka.

Adwiga

Oh rozkosz zmysły me upaja.

Wilhelm 1j: w:

Zgasto już słońce, czas, już ciemno.

Adwiga

On tu tak blisko, z miłością swoją,
 Swym niepokojem, lecz za chwil kilka
 Zmieni się smutny, w jasnego motylka,
 I skrzydeł miłosnych czołgą pieszczotą
 Zastoni i wszystko pogrzeży mnie
 W złotą, ton niepamięci. Idzie Gniewosz?

Gniewosz

Gotowy!

Świece się palą, mnich i Wilhelm czeka

Adwiga

Wilhelm! gdzie Wilhelm!

Gniewosz / uderzając w drzwon /

Przychodź księżo miły!
 Niech tłum napelni te ciemnie weselny,
 Ewar życia spokój zamąci smiertelny.

Jadwiga

Smutnie się zaczyna ślub twojej pani
 I do pogrzebu podobniejszy raczej.

Eniewosz

Stuch mnie nie myli, styszałem stą panie,
 Królowo, Wilhelm za chwilę tu stanie
 Co? z innej strony? Zdrada!

Scena 5^a i ostatnia

Ci sami prócz Wilhelma, Wojewoda i
Pryncerze Polscy /poimie/ Starosta, Jagielsto
i Litwini

Chór

Królowo! co czynisz, gdzie idziesz, ah gdzie?

W zapędrze twym grzesznym, ach powstrzymaj
 się.

Jadwiga

W weselnej przybywam tu szacie
 Mojego szczęścia szukam nieszczęśliwa.

Na pastwę dumy waszej przeznaczona,
 Na ślub z Wilhelmem idę narzeczona.

Żejdziecie mi z oczu, starcowie zuchwali,
 Idę, gdzie serce niewiasty mnie woła.

Wojewoda

Wstrzymamy młodą krew, która Cię pali.

Jadwiga

Weźcie koronę wprzód z mojego czoła

Wojewoda

Chcemy by jasna była, jako słońce
 Nie jak twe czyny w cieniu się nurzące.
 Nie nam zachceniu uleże drzewickemu.

Jadwiga

nie mnie gniewowi ustąpić naszemu.

I niewoszu otwórz te drzwi do klasztoru!

Wojew: i Chór

Królowo co czynisz, ach powstrzymaj się!

Jadwiga

I biorąc topór od halabardnika!

Więc niech ten ostrz toporu do niego drogę
Otworzy mi!

Wojewoda

Wnuko Kazimierza! nie karib głowy twojej;
Królowo nasza! Twój naród się kory.
Bys się wstrzymała. U tych podwoi,
Polska z przysięgą Twoją pani stoi.

Chór

Przedach Królowo! chwycić by to trzeba

Pratunek, jaki nadarzyły nieba.

Ogromność sprawy krok ten wytłumaczy
Polska karała, królowa przebaczy!

Jadwiga popuszcza topór

O miejcie litość nad dziewczecią głową,

A zapomnijcie, że jestem królową.

Więc nie szukajcie innej duszy mojej;

Nad tę, co teraz ku ziemi mnie kloni

śstychać organy

Wojewoda

Tam hymn tryumfu Kościół Boży śpiewa

W zbawienia bramy milion dusz przybywa,

A w głębiach kruszy się państwo Szatana.

Chór

W górze się pańscy radują anieli

Oni czekają byście powiedzieli,

Creść Bog! na drodze, co cierniem usłana.

Włodzisław - Starosta - Jagiełło - Jadwiga

Starosta

Spełniony obyczaj, królowo!

Wiera Chrystusa nad pogańską głowę.

Władysław Święty imię swoje nadał
Temu co sławę bierze będzie władał.

1 Dekoracja przedstawiająca podziemie usłane
widac w głębi wnętrza katedry złociście oświetlone,
Jagiełło podchodzi do Jadwigi, podaje rękę i rękawica
prowadzi do ołtarza, wraz z całym orszakiem,

Chór

Chwała i creść! na wieki creść!

Koniec Opery

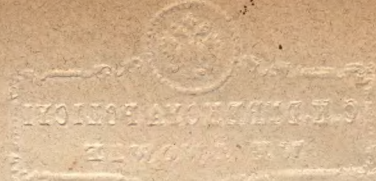
L. 29792.

Wyrokie Prezydium sk. Namiestnicstwa prokuratorskiego
 z dnia 19/12 1885 l. 11683 na przekształcanie
 na. Indeksu samej sprawy n. 4 aktach Henryka Zaruckiego
 p. t. "Indeksu".

We Lwowie dnia 22 grudnia 1885

Naumowski





BIBLIOTEKA GŁÓWNA
Województwo Śląskie



18
36

L. 36
1988.12.6
75

